



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA
DO NIEMIEC

Msza św. w Berlinie

Homilia Ojca Świętego

(Berlin, Stadion Olimpijski, 22 września 2011 r.)

[\[Video\]](#)

Drodzy współbracia w biskupstwie, drodzy bracia i siostry!

Kiedy patrzę na rozległy Stadion Olimpijski, na którym jesteście dzisiaj tak licznie zgromadzeni, napełnia mnie wielka radość i ufność. Serdecznie witam was wszystkich — wiernych archidiecezji berlińskiej i diecezji niemieckich, jak również licznych pielgrzymów przybyłych z sąsiednich krajów. 15 lat temu po raz pierwszy papież przyjechał do stolicy federalnej — Berlina. Wszyscy żywo pamiętamy — ja także — wizytę mego czcigodnego poprzednika, bł. Jana Pawła ii, i beatyfikację proboszcza katedry berlińskiej, Bernarda Lichtenberga, razem z Karolem Leisnerem, która odbyła się właśnie tu, w tym miejscu.

Myśląc o tych błogosławionych oraz o całym zastępie świętych i błogosławionych, możemy zrozumieć, co znaczy żyć jako latorośle prawdziwego winnego krzewu — Chrystusa — i przynosić owoce. Dzisiejsza Ewangelia jeszcze raz ukazała nam obraz tej pnącej rośliny, bujnie rosnącej na Wschodzie i będącej symbolem życiodajnej siły, metaforą piękna i dynamizmu wspólnoty Jezusa z Jego uczniami i przyjaciółmi, z nami.

W przypowieści o winnym krzewie Jezus nie mówi: «Wy jesteście winnym krzewem», ale «Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami» (J 15, 5). Oznacza to: «Tak jak latorośle są złączone z krzewem winnym, tak wy należycie do Mnie! Należąc do Mnie, należycie także nawzajem do

siebie». A to należenie nawzajem do siebie i do Niego nie jest jakimś związkiem duchowym, wymyślonym czy symbolicznym, ale — rzekłbym nawet — jest biologicznym, żywotnym należeniem do Jezusa Chrystusa. To jest Kościół, ta wspólnota życia z Jezusem Chrystusem i ze sobą nawzajem, której fundamentem jest chrzest, a jest przeżywana i pogłębiana za każdym razem w Eucharystii. «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym» — jednak w istocie te słowa oznaczają: «Ja jestem wami, a wy jesteście Mną», jest to niesłychane utożsamienie się Pana z nami, ze swoim Kościołem.

Kiedyś, na drodze do Damaszku sam Chrystus zapytał Szawła — prześladowcę Kościoła: «Dlaczego Mnie prześladujesz?» (Dz 9, 4). W ten sposób Pan wyraża wspólnotę losu, wynikającą z głębokiej komunii życia Jego Kościoła z Nim — Chrystusem zmartwychwstałym. Nadal żyje On w swym Kościele na tym świecie. On jest z nami, a my jesteśmy z Nim. «Dlaczego mnie prześladujesz?» To w Jezusa godzą ci, którzy prześladują Jego Kościół. I jednocześnie oznacza to, że nie jesteśmy sami, gdy doznajemy prześladowania z powodu naszej wiary, bo Jezus Chrystus jest w nas.

W przypowieści Pan Jezus mówi też: «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia» (J 15, 1), i wyjaśnia, że uprawiający winnicę bierze nóż, obcina suche latorośle, a przycina te, które owocują, aby dawały więcej owoców. Bóg chce — by posłużyć się obrazem użytym przez proroka Ezechiela w pierwszym czytaniu, którego wysłuchaliśmy — usunąć z naszej piersi martwe serce, kamienne, a dać nam żywe serce z ciała (por. Ez 36, 26), serce pełne miłości, dobroci i pokoju. Chce nam dać nowe, pełne mocy życie. Chrystus przybył, by wzywać grzeszników. To oni potrzebują lekarza, nie zdrowi (por. Łk 5, 31 i nn.). I tak oto, jak mówi Sobór Watykański II, Kościół jest «powszechnym sakramentem zbawienia» (por. *Lumen gentium*, 48), istniejącym dla grzeszników, dla nas, aby nam otwierać drogę nawrócenia, uzdrowienia i życia. To jest nieustanna, wielka misja Kościoła, powierzona mu przez Chrystusa.

Niektórzy, patrząc na Kościół, ograniczają się do jego aspektu zewnętrznego. Kościół jawi się wówczas jako jedna z wielu organizacji w społeczeństwie demokratycznym, w którym nawet tak trudny do zrozumienia podmiot jak «Kościół» winien być oceniany i traktowany zgodnie z jego normami i przepisami. Jeśli do tego dochodzi jeszcze bolesne doświadczenie, że w Kościele są ryby dobre i złe, pszenica i kąkol, i jeśli spojrzenie skupia się na tym, co negatywne, wówczas już nie dostrzega się wielkiej i pięknej tajemnicy Kościoła.

A zatem przynależność do tego krzewu winnego, którym jest «Kościół», nie budzi już żadnej radości. Kiedy ludzie nie widzą urzeczywistnienia własnych powierzchownych i błędnych wyobrażeń o «Kościele» i własnych «marzeń o Kościele», szerzą się niezadowolenie i narzekania! Milknie nawet radosny hymn «Jestem wdzięczny Panu, że w swej łaskawości wezwał mnie do swego Kościoła», który śpiewały z przekonaniem całe pokolenia katolików.

Powróćmy jednak do Ewangelii: «Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]. Podobnie jak

latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie — jeśli nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie (...), ponieważ beze Mnie — można by też przetłumaczyć: poza Mną — nic nie możecie uczynić» (J 15, 4).

Każdy z nas staje przed tym wyborem. O tym, jak bardzo jest on poważny, mówi nam Pan ponownie w swej przypowieści: «Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem zbierają ją i wrzucają w ogień, i płonie» (J 15, 6). Św. Augustyn tak to komentuje: «Jedno z dwojga czeka winną latorośl — albo winny krzew, albo ogień; jeśli [latorośl] nie jest w winnym krzewie, będzie w ogniu, aby więc w ogniu nie była, niech będzie w winnym krzewie» (*In Ioan. Ev. tract.* 81, 3 [PL 35, 1842]).

Wymagany tutaj wybór wyraźnie nam uświadamia fundamentalne znaczenie naszej życiowej decyzji. Jednocześnie jednak obraz winnego krzewu jest znakiem nadziei i ufności. Sam Chrystus poprzez swoje wcielenie przyszedł na ten świat, aby być naszym fundamentem. W każdej biedzie i posusze On jest źródłem, dającym wodę życia, która nas karmi i umacnia. On sam bierze na siebie każdy grzech, lęk i cierpienie i ostatecznie oczyszcza nas i przemienia w tajemniczy sposób w dobre latorośle, z których powstaje dobre wino. Niekiedy w chwilach trudności czujemy się tak, jakbyśmy dostali się pod tłocznię, niczym kiście winogron, które są całkowicie miażdżone. Wiemy jednak, że gdy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, stajemy się dojrzałym winem. Bóg potrafi przemieniać w miłość także ciężkie i przygniatające nas życiowe sprawy. Ważne jest, abyśmy «trwali» w winnym krzewie, w Chrystusie. W tym krótkim fragmencie Ewangelista używa słowa «trwać» dwanaście razy. Owo «trwanie w Chrystusie» kształtuje całą przypowieść. W naszych czasach, naznaczonych niepokojem i brakiem zaangażowania, w których tak wielu ludzi traci orientację i oparcie, w których wierność miłości w małżeństwie i w przyjaźni stała się tak krucha i krótkotrwała; w których chcemy wołać w potrzebie jak uczniowie z Emaus: «Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi tak, wokół nas jest ciemność» (por. Łk 24, 29); w tych czasach zmartwychwstały Pan daje nam schronienie, miejsce światła, nadziei i zaufania, pokoju i bezpieczeństwa. Gdy susza i śmierć zagrażają latoroślom, wówczas w Chrystusie jest przyszłość, życie i radość; w Nim jest zawsze przebaczenie i nowy początek, przemiana w Jego miłości.

Trwanie w Chrystusie oznacza, jak już widzieliśmy, również trwanie w Kościele. Cała wspólnota wierzących jest mocno złączona z Chrystusem, winnym krzewem. W Chrystusie my wszyscy jesteśmy zjednoczeni. W tej wspólnocie On nas podtrzymuje, a jednocześnie wszyscy członkowie wspierają się nawzajem. Razem przeciwstawiamy się burzy i nawzajem otaczamy się opieką. Nie wierzymy samotnie, ale wierzymy wraz z całym Kościołem, w każdym miejscu i w każdym czasie, z Kościołem, który jest w niebie i na ziemi.

Kościół jako głosiciel Słowa Bożego i szafarz sakramentów jednoczy nas z Chrystusem, prawdziwym krzewem winnym. Kościół jako «pełnia i dopełnienie Odkupiciela» — jak wyraził się Pius XII (Pius XII — *Mystici corporis*, w: AAS 35, [1943], s. 230: «*plenitudo et complementum Redemptoris*») — jest dla nas ręką życia Bożego i pośrednikiem w odniesieniu do owoców, o

których mówi przypowieść o winorośli. Kościół jest zatem najpiękniejszym darem Bożym. Dlatego św. Augustyn mógł stwierdzić: «Każdy ma Ducha Świętego w takim stopniu, w jakim kocha Kościół» (*In Ioan. Ev. tract. 32, 8* [PL 35, 1646]). Wraz z Kościołem i w Kościele możemy głosić wszystkim ludziom, że Chrystus jest źródłem życia, że jest On obecny, że On jest wielką wartością, której pragniemy. On daje nam samego siebie i tym samym daje nam Boga. Ten, kto wierzy w Chrystusa, ma przyszłość. Bóg nie chce bowiem tego, co jałowe, martwe, sztuczne, co ostatecznie jest odrzucane, ale chce tego, co płodne i żywe, życia w obfitości, i On daje nam życie w obfitości.

Drodzy bracia i siostry! Życzę wam wszystkim, nam wszystkim coraz głębszego odkrywania radości ze zjednoczenia z Chrystusem w Kościele — ze wszystkimi jego troskami i ciemnymi stronami — znajdowania pociechy i ratunku we wszystkich potrzebach oraz coraz bardziej stawania się wspaniałym winem radości i miłości Chrystusa dla tego świata. Amen.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana